Nr. 107. We Lwowie Wtorek 18 Kwietnia 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi [illegible]

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATE przyjmują: Administracya Gazety Narodowej [illegible]

CENA OGŁOSZEŃ: [illegible] 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce [illegible] ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 5 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 50

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika l. 1. piętro, otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 17 kwietnia.

Bardziej może niż choćby sprawą samoańską zajmowali się polityce i niepolityczny pytaniem: czy i jak się odbędzie naznaczona na wczoraj uroczystość w kościele św. Piotra, na której po raz pierwszy od czasu swojej słabości miał się publicznie pojawić Leon XIII. Nie była to jeno prosta ciekawość, ale niepokonane czucie, jak głęboko wpływ tego prawie 90-letniego następcy Piotrowego, bez armii i bez budżetu, sięga we wszystkie spójnie i nerwy ery bieżącej. A że się z tym faktem ciągle jeszcze oswoić nie może masonizm i neożydowizm dziennikarski, więc raz po raz zapowiadał zgon Jego i układał listy kandydatów do tyary.

Stało się inaczej, stało się tak, jak Bóg chciał — uroczystość przeszła przedziwnie — papież wyglądał krzepko jak przed słabością, i z uśmiechem ojca przyjmował hołdy szczere, jakimi go witano. A przecie z Rzymu w sobotę rozesłano różnym *Blattom* wiadomość, że przyboczny lekarz papieża dr. Lapponi usilnie odradzał mu udawania się do kościoła — papież odpowiedział: „Daj pokój doktorze, ostatnia godzina moja jeszcze nie nadeszła; obaczysz, że wszystko dobrze pójdzie". Na to doktor: "Dobrze, ale ja za to odpowiadać nie będę", i papież, dobrotliwie się uśmiechnął. Równocześnie donoszono, że w Rzymie poczynione będą ze strony włoskiej przygotowania „na wszelkie wypadki", a oraz wiedząc, że uroczystość nie zostanie odłożoną dodawano, że zrobiono tyarę z — kartonu, aby papieżowi nie ciężyła!...

A przecie **Austro-Węgry pójdą do Chin.** *Pester Lloyd*, organ gabinetu wiedeńskiego, niedawno temu stanowczo przeczył odnośnej pogłosce, a oto co pod d. 14 b. m. donosi z Wiednia: „Z całą stanowczością zapewniają, że w ustężych sferach decydujących nastąpiła rdzenna zmiana w zapatrywaniach co do ewentualnych nabytków w Chinach. Już studyują najnowsze mapy państwa Chińskiego, i spodziewają się dójść do pomyślnego wyniku. Wszelako ani myśleć, aby przed jesienią zapadła decyzya w tej sprawie. To, co się dzisiaj robi, są to jedynie wstępne prace teoretyczne."

„Byleby tylko wedle zwyczaju wiedeńskiego nie zbierano stosów „*schätzbares Material*" dopóty, aż wszystek ten papier dobry tylko będzie do zawijania masła." Juścić hr. Gołuchowski wprawił dyplomacyę wiedeńską w ruch trochę żywszy, ale trudno wyplenić nałóg na poczekaniu.

Że się na podobny zwrot zanosi, przepowiadał wiedeński korespondent *Berliner Tageblattu*, i podaliśmy obszernie jego wykaz korzyści, jakieby z udziału w Chinach urosły dla Austryi, a zwłaszcza dla Węgier. Na każdy sposób Austrya przez „Lloyda tryesteńskiego" ma znaczny udział w handlu Chin, a mianowicie cały włoski eksport do wschodniej Azyi idzie statkami tego towarzystwa; własnych też niemało płodów swego przemysłu zbywa Austrya w Chinach i bawi teraz na wodach chińskich jeden austryacki okręt wojenny.

Jak się zdaje, zaniechał już Watykan dalszych starań o udział w konferencyi rozbrojnej. Prasa holenderska sierdzi się, że na konferencyę nie zaproszono obu holenderskich z pochodzenia republik południowo-afrykańskich: Transwaal i Oranje. Co do Transwaalu nie chciała zapewne Rosya pobudzać Anglii do protestu, gdyż Anglia rości sobie prawa zwierzchnicze nad tą republiką. Ale Oranje jest stanowczo państwem niepodległem. Rząd holenderski odpowiada, że Rosya, układając listę zaproszeń, z góry wykluczyła całą Afrykę, tak iż nawet niepodległego państwa Kongo zaprosić nie było można. Wszelako Belgia została zaproszoną, a Belgia a Kongo, to jedno i to samo.

Londyńskie „Biuro Reutera" donosi z Pekinu, że **Rosya** cofnęła swój protest przeciw kolei Północnej t. j. Niuczwang, a co do kolei Tientsin-Czengkiang rokowania trwają dalej.

Do Londynu nadeszła z Singapore alarmująca wiadomość, że potężny syndykat niemiecki nabył flotę parowców angielskiej firmy Alfred Holt, zaczem jedenaście statków angielskich przeszło w ręce niemieckie, a przez to oraz jedyna regularna komunikacya od Singapore z Syamem i angielską częścią wyspy Borneo.

W sprawie **samoańskiej** wygrały Niemcy na razie całkowicie. Ameryka zawczasu poczęła się wycofywać, Anglia trwała w oporze aż do wilii dnia, w którym minister Bülow miał w rajchstagu dać odpowiedź na interpelacyę. Dnia 13 b. m. nadeszła do Berlina angielska odpowiedź na ostatnią notę Bülowa, w której Anglia projekt niemiecki zupełnie przyjęła, co Ameryka już dawno uczyniła, a nawet uznała, że admirał jej w Apii, Kautz przekroczył swoje instrukcye. Anglia poniosła porażkę tem dotkliwszą, że to ona sama cały zatarg wywołała i długo się przy swojem upierała. A zarazem w sprawie wysp **Tonga** cofa się Anglia wobec Niemiec. W parlamencie oświadczył d. 13 b. m. od rządu sir Brodrick, że Anglia wcale nie gwarantowała wyspom Tonga niepodległości — a według berlińskiej *Nationalzeitung* gabinet angielski przesłał nawet formalne w tym względzie oświadczenie.

Można z góry być pewnym, że tam, gdzie Pruso-Niemcy położą swoją rękę, tam krzywda obca żywą krwią wytryśnie, ale co do Samoa mają one racyę. To też przedstawiciele wszystkich bez wyjątku stronnictw rajchstagu, a nawet socyaliści uznali po wywodach Bülowa wszelką rozprawę za niepotrzebną. A zarazem wszyscy ci mowcy wypalili ostrą reprymendę p. Lehrowi, narodowcy liberalnemu, który mając uzasadniać interpelacyę, uderzał w struny „Alldeutschland", jakoż jest generalnym sekretarzem tego towarzystwa opryszków teutońskich, które odgrywając wielką rolę w — Austryi. tylko śmiech i ubolewanie zbiera właśnie w Niemczech.

Dzisiaj mają być w angielskiej „Izbie posłów wniesione interpelacye w sprawie samoańskiej; odpowiedź rządu będzie bardzo ciekawą. Faktem jest, że prasa całej Europy a zwłaszcza francuska silnie uderzyła na Anglię, że Anglia nagle znowu się ujrzała odosobnioną. Wszędzie przebijało to, co pisze *Pester Lloyd*: „Gnana żądzą nienasyconą Anglia wszędzie, w Azyi, Afryce, Australii gwałtownymi kroczy stopami, nigdzie żadnej nie cierpiąc konkurencyi. Może o tem niejedno powiedzieć Francya, Włochy a nawet Rosya. A z tego naruszania interesów wszystkich mocarstw europejskich może się wywiązać olbrzymia reakcya i koalicya przeciw żarłoczności i bucie angielskiej. Na każdy sposób wytrzeźwiały Niemcy z tego sentymentu, że można z powinowatym narodem angielskim pozostawać w dobrej komitywie — i prędzej czy później, dojmująco uczuje to Anglia, chociaż nie w swoich sprawach kolonialnych, to w swoich stosunkach europejskich".

Matura w szkołach realnych.

Lwów 17 kwietnia.

Austryacki minister oświaty hr. Bylandt-Rheidt wydał rozporządzenie normujące egzaminy maturalne w szkołach realnych. Rozporządzenie to zacznie obowiązywać dopiero w roku szkolnym 1899 na 1900. Rozporządzenie zawiera postanowienia ogólne i 28 paragrafów szczegółowych.

Postanowienia ogólne powiadają, że w szkołach realnych publicznych ma być co roku egzamin maturalny i to pod przewodem inspektora szkolnego albo jego zastępcy. Prywatne szkoły realne muszą mieć specyalne pozwolenie ministra na wystawianie świadectw dojrzałości.

Uczniowie siódmej klasy publicznych szkół realnych czy to zwyczajni, czy też chodzący na naukę jako prywatyści mają na trzy miesiące przed końcem letniego półrocza wnieść do dyrekcyi szkoły prośbę pisemną bez stempla o dopuszczenie ich do matury. Prośbę tę musi też podpisać ojciec lub opiekun ucznia, a dołączyć do niej należy, jak w gimnazyach, świadectwa ze wszystkich poprzednich studyów. Nad temi podaniami grono nauczycielskie siódmej klasy się zastanowi na ogólnej konferencyi, a gdy spostrzeże, że któryś z uczniów, któryby chciał maturę zdawać, tak jest słaby w naukach, iż jej najprawdopodobniej nie złoży — wówczas wyśle gospodarz klasy siódmej do rodziców czy opiekunów owego ucznia umotywowaną radę, aby mu jeszcze nie pozwalali siadać do egzaminu dojrzałości. Jeżeli rodzice nie zgodzą się z tą radą, to uczeń będzie musiał być dopuszczony do egzaminu, gdyż tylko niedopełnienie takich warunków, które ustawa przewiduje, może chłopca pozbawić prawa siadania do matury.

Kto w siódmej klasie na drugi kurs dostanie tzw. drugą klasę, będzie mógł do matury siąść dopiero na rok następny, a kto dostanie poprawkę, ten tę poprawkę będzie musiał najpierw zdać po wakacyach, a potem dopiero będzie mógł siadać do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym. Rekurs w danym razie trzeba wnosić do krajowej rady szkolnej.

Eksterniści, którzy nie mają publicznych świadectw poprzedniej nauki, aby siąść do matury muszą na trzy miesiące przed końcem roku szkolnego wnieść o to prośbę do krajowej rady szkolnej (na Ślązku do inspektora szkolnego) a w podaniu tem mają powiedzieć, w której szkole chcą zdawać egzamin i dowieść, że skończyli już siedemnasty rok życia (na Bukowinie 18).

Ci eksterniści, którzy przedtem chodzili już przez jakiś czas do szkoły realnej, nie mogą do matury wcześniej siadać, niż w tym roku, w którymby powinni byli ukończyć szkołę realna, gdyby byli w niej pozostali i dobrze się uczyli.

Ktoby chciał oszukać władze szkolne i siąść bezprawnie do egzaminu, ten bezwarunkowo nigdy już do matury nie będzie dopuszczony, a gdyby oszustwa istotnie dokonał i ono się dopiero po egzaminie wykryło, to nietylko ten egzamin będzie nieważny, ale i ważnego nigdy już nie będzie mógł zdać.

Postanowienia specyalne najnowszego rozporządzenia ministeryalnego zajmują się najpierw komisyą egzaminacyjną. Stanowi ją dyrektor szkoły i ci profesorowie, którzy uczyli w siódmej klasie przedmiotów obowiązkowych z wyjątkiem rozumie się gimnastyki. Przewodniczy inspektor. Profesorowie przedmiotów tzw. względnie obowiązkowych wchodzą do komisyi tylko wtedy, gdy jakiś uczeń chce składać z tych przedmiotów egzamin. Minister może komisyi dodać jeszcze innych członków, a cała komisya musi być bez przerwy obecna na egzaminie ustnym.

Pytania zadaje ten, kto danego przedmiotu w siódmej klasie uczył, a z chemii profesor chemii z szóstej klasy. Inspektor i delegat ministerstwa mają także prawo stawiać pytania, oczywiście nie tak, aby powaga egzaminującego profesora na tem cierpiała.

Dyrektor o terminie egzaminów ustnych zawiadomić ma tych, którzy do utrzymania szkoły się przyczyniają, a zatem na egzamin nie mogą być obecni przedstawiciele czy to gminy, czy jakiegoś towarzystwa, dalej mogą być koledzy uczniów egzaminowanych, ojcowie ich czy opiekunowie, jeżeli o to umyślnie proszą, a wreszcie powinni być nauczyciele tej samej szkoły.

Ucznia, który w świadectwach z trzech klas ostatnich szkoły realnej ma z jakiegoś przedmiotu przeciętną notę „chwalebny" może inspektor w porozumieniu z egzaminatorem od matury z tego przedmiotu uwolnić, ale przytem jeżeli z tego przedmiotu był egzamin pisemny, to powinno być to zadanie ocenione conajmniej na „chwalebne". Abituryentów uczniów innych szkół, ani eksternistów ani prywatystów nie można uwalniać od żadnego przedmiotu.

Podczas egzaminu nie można głównego nacisku kłaść na poszczególne wiadomości ucznia, lecz „jedynie i wyłącznie" na ogólne wykształcenie, na umysłowy rozwój i na to formalne wyćwiczenie mózgu, którego potrzeba do umiejętnych studyów na politechnice czy uniwersytecie. Dlatego byłoby rzeczą wprost przeciwną powyższej zasadzie, gdyby matura miała się przeobrazić w szereg niezwiązanych z sobą niczem odrębnych egzaminów i gdyby od ucznia egzaminator wymagał wiadomości, wymagających osobnego jakiegoś przygotowania się i to jeszcze takiego, z którem by się trudno było uporać w ciągu ostatniego półrocza. Jeżeli uczeń nie jest na ogół pod względem duchowym dojrzałym, to choćby jak najdokładniejsze szczegółowe z rozmaitych przedmiotów wiadomości jego nie powinny decydować o maturze, a na odwrót umysłowi otwartemu i mózgowi wyrobionemu można pozwolić mieć pewne nieistotne braki w szczegółowych wiadomościach.

Dlatego też należy unikać przedewszystkiem wszelkiego takiego urządzenia egzaminu dojrzałości, któreby od razu na zewnątrz dawało poznać, iż zdanie egzaminu jest rzeczą przypadku np. wyciągania pytań na kartkach, a następnie należy z tych przedmiotów, które najłatwiej jest „wykuć" tylko na pamięć, egzamin zmieniać w rodzaj swobodnej rozmowy, podczas której może egzaminator teren egzaminacyjny rozszerzać lub zmniejszać stosownie do odpowiedzi ucznia, a wreszcie zawsze należy pytać jedynie o istotę rzeczy.

Powyższy ustęp jest najważniejszy z całego rozporządzenia i o ile da się wykonać w praktyce, może zmienić zupełnie charakter matury.

Nakoniec rozporządzenie postanawia, że uczniowie publiczni płacą za egzamin dojrzałości taksę 12 koron, a inni 36. Za powtórzenie egzaminu należy się od każdego taksa 12 koron. Kto był uwolniony od czesnego, ten też tak samo tzn. albo od połowy albo

---

Wyspy Samoa.

Od dłuższego czasu telegramy z za oceanu donoszą wciąż o wypadkach charakteru politycznego, zachodzących na wyspach Samoa. Ilość telegramów oraz szczegółowa treść zawartych w nich relacyj dowodzą znacznego zainteresowania się wśród społeczeństwa europejskiego, wypadkami owymi.

Wyspy Samoa leżą na oceanie Spokojnym. Jest ich nie wiele — cztery większe, drobniejszych dziesiątek, a wszystkie razem wzięte zajmują przestrzeń trzy razy prawie mniejszą (2.787 klm. kw.) niż jedna Kreta. Ilość mieszkańców na nich nie przewyższa ludności małego miasteczka europejskiego (do 35.000).

Skąd więc płynie tak wielkie zainteresowanie się niemi Europy?

W telegramach nie o Samoańczykach jest głównie mowa, lecz o państwach opiekujących się nimi (Anglia, Stany Zjednoczone i Niemcy), o zatargu, jaki wyniknął pomiędzy tymi opiekunami przy mianowaniu po śmierci króla samoańskiego jego następcy i o zachwianej wskutek tego zatargu dotychczasowej zgodzie.

Trzy te państwa przedstawiają rasę białą. Chociaż poróżnione z sobą, stanowią one wszakże w stosunku do ludności miejscowej jedną stronę walczącą, niezależnie od tego czy ten, czy ów utrzyma się kandydat na tronie, czy też ostatecznie nastąpi podział wysp pomiędzy niemi; drugą zaś stroną — jest ludność miejscowa, Samoańczycy, przedstawiciele rasy oceanijskiej, którą bieg niecofniony wypadków dziejowych skazał na zagładę, a skazał od chwili zetknięcia się z białymi w ogóle.

Ów zatarg jest przeto jedną ze scen wielkiego dramatu dziejowego, który się odgrywa na całej kuli ziemskiej, pomiędzy rasą białą a rasami innemi Jest jedną z tysiąca codziennych potyczek w walce, której tylko coraz bardziej słabnące echo będzie się odbijało w wiekach przyszłych wśród zwycięzców, aż zamilknie zginie, rozwieje się w wieczności...

W żadnej części świata ów dramat dziejowy nie przybrał tak tragicznego przebiegu, nie rozwija się w tak wstrząsających scenach, nie przedstawia tylu pouczających a zarazem zdumiewających zagadnień, jak w Oceanii.

W Azyi wschodniej Europejczycy zetknęli się z kulturą znacznie starszą od swojej, lecz w swym rozwoju zatrzymaną przez miejscowe prawa, czy też nieodpowiednie uzdolnienie ludności.

W Afryce Europejczycy stanęli wobec ludności silnej, zdrowej, wytrzymałej, której ilość stanowi potęgę, którą od zagłady broni klimat, dla przybyszów niewłaściwy, i która nawet dobrze zrozumiany interes własny Europejczyków każe im utrzymać.

W jednej tylko Oceanii ludność, na najniższym stopniu rozwoju kulturowego stojąca, nieliczna, rozsiana po wyspach, łagodna jak klimat, niebaczna jak dziecię i ufna i naiwna, jak ono, nie przedstawia żadnego oporu i ginie już nie od oręża, lecz od samej obecności Europejczyków. Z setek tysięcy tej ludności z przed wieku na Hawai lub w Nowej Zelandyi zostały obecnie tylko dziesiątki tysięcy.

Walka pomiędzy Europejczykami i ludnością miejscową w Azyi wschodniej przybiera cechę zapasów dwóch dojrzałych mężów, do sztuki orężnej dołączających przebiegłość dyplomatów.

W Afryce — to spotkanie się w sile wieku i nieprzebierających w środkach wojowników z zastępami młodzieży, ufnej w swe siły i liczbę. Natomiast w Oceanii — to nawet nie walka, nawet nie zetknięcie się z sobą mogących walczyć dwóch stron, to wprost tępienie; to straszenie dzieci i utrzymywanie ich grozą w cichości i posłuszeństwie, to zabijanie tych dzieci zarazkami choroby śmiertelnej, którą się dla nich staje kultura europejska w ogóle. Wymarcie lub wytępienie Oceańczyków na całej przestrzeni Oceanii jest tedy tylko kwestyą czasu, nie stuleci nawet, lecz dziesiątków lat.

Stopień kultury obecnych mieszkańców wysp Samoa zamyka dzieje miejscowe w kilku podaniach, przechowywanych tylko w mowie i przechodzących od pokolenia do pokolenia.

Podania Samoańczyków nietylko nie zawierają żadnych wskazówek dziejowych, ale nawet nie dostarczają żadnych danych dla określenia ich rasowego pochodzenia i związków etnicznych. Stanowili zaś Samoańczycy dla siebie, na swych kilkunastu wysepkach, świat w sobie zamknięty i do dziejów powszechnych wchodzą tylko o tyle, o ile po odkryciu tych wysp przez Europejczyków biali, przez swe z nimi stosunki, tam ich wprowadzają.

Dzieje miejscowe wysp Samoa redukują się do badań etnologicznych o pochodzeniu ich obecnych mieszkańców. Podania żadnego nie rzucają światła na to pochodzenie. Również nie ma żadnych na tych wyspach pamiątek archeologicznych, któreby mogły posłużyć za punkt wyjścia. Pozostaje więc tylko antropologia i etnografia, ze swojemi metodami badania.

Ludność Oceanii (po wyłączeniu z niej Tasmanii, gdzie już przed dwudziestu laty zginął ostatni Tasmańczyk) przedstawia trzy główne typy. Są to Australczycy, Papuowie i Kanacy.

Typ australski zamyka się tylko w granicach lądu australskiego. Australia, jako ląd stały, zajmujący trzy czwarte przestrzeni Europy, przedstawia dość obszaru, by na niej mógł powstać lub się wytworzyć specyalny typ ludności.

Typu Papuów głównem siedliskiem jest Nowa Gwinea, największa po Australii, ale [illegible] wyspa na kuli ziemskiej. Papuowie osiedlili się w Oceanii, przedzierając się z Nowej Gwinei. Typ ich główne trzyma się zachodniego pasa wysp Oceanijskich i znika, w miarę większego oddalania się od Nowej Gwinei, bądź ku południowi, bądź też ku wschodowi.

Typ kanacki rozpowszechniony jest obecnie w całej Oceanii, chociaż pamiątki megalityczne, naprzykład posągi olbrzymów na wyspie Wielkanocnej i dolmen na wyspie Haamaga (jednej z wysp grupy Tonga), dowodzą, że Kanacy są następcami jakichś innych, dotychczas jeszcze nieodkrytych mieszkańców dawniejszych. Zajmują one wszystkie wyspy, począwszy od leżących na północnym wschodzie Hawai i przez całą Polinezyę (wskutek czego noszą też nazwę Polinezyjczyków; Kanak w ich języku oznacza człowieka) sięgają na południowy zachód do Nowej Zelandyi, a na wschód do wzmiankowanej już wyspy Wielkanocnej. Jednostajności ich typu fizycznego odpowiada język, pochodzący z jednej, wspólnej mowy i stanowiący jedną obecnie rodzinę.

Ponieważ takie rozpowszechnienie się Kanaków po całej Oceanii, po tylu archipelagach i wyspach oddzielnych, rozrzuconych po oceanie Wielkim*), nastąpić mogło tylko drogą morską na łodziach, używanie zaś łodzi, skuteczne jej kierowanie i odwaga, dozwalająca przedsięwziąć taką wyprawę, świadczyły z jednej strony o znacznem technicznem wykształceniu, a z drugiej o dzielności charakteru, powstało więc w etnologii wielwielkie zainteresowanie się tym ludem i prze-

*) Jeżeli połączymy liniami prostemi południowy brzeg Nowej Zelandyi, Kanai najbardziej północną wyspę z wysp Hawai, i wyspę Wielkanocną, otrzymamy trójkąt, w którym moglibyśmy pomieścić trzy Europy.

od całej taksy maturalnej jest wolny. Także tę wraca się tylko temu, kto odstąpi od matury przed egzaminem pisemnym.

Czego już nie żądają.

Hakatystycznej *Deutsche Ztg.* nie wystarcza już dotychczasowe antypolskie działanie rządu pruskiego. Zauważa ona, że „rząd jakoś nie dosyć poważnie zapatruje się na niebezpieczeństwo polskie", bo zdaje mu się, iż spełnił swój obowiązek, skoro w Poznaniu przyzwolił na budowę kilku monumentalnych gmachów, o charakterze poniekąd bardzo „kosmopolitycznym".

Czegóż ci panowie jeszcze chcą? Zdawałoby się przecież, że już chyba wszystkie ich życzenia spełnione, a polskość, przyparta do muru, ledwo dyszy.

Wierzyć się nie chce czytając hakatystyczne wywody, świadczące, że apetyt tych panów jeszcze nie jest zaspokojony.

W ostatnich czasach, po wielkich stratach, jakie ponieśliśmy w stanie posiadania ziemi, — pisze *Dzien.* poznański — zdarzyło się, że kilka obszarów przeszło znów w ręce polskie. Fakt ten takie wrażenie zrobił w hakatystycznem gnieździe os, że np. *Deutsche Ztg.* stawia do rządu hakatystyczne żądanie, żeby urzędowo wkroczył w prywatny ruch własności ziemskiej, innemi słowy, żeby zakazał Polakom nabywać ziemię.

Możnaby to wykonać tylko za pomocą nowego prawa wyjątkowego. a panowie hakatyści tak się czują potężnymi w sejmie, że ośmielają się do tego rodzaju prowokacyi, wymierzonych wprost do rządu.

Jakkolwiek rząd nam bynajmniej nie sprzyja, nie przypuszczamy, żeby miał się poddać tak barbarzyńskiej prowokacyi i z tym samym spokojem przejdzie nad nią do porządku, jak my przechodzimy nad tysiącznemi prowokacyami, na które codziennie narażeni jesteśmy.

Jeżeli rząd nie zakaże Polakom kupować ziemi, pisze *D. Ztg.*, to już „nie wiemy czem chce zwalczyć niebezpieczeństwo polskie"?

W słowach tych tkwi nietylko bezczelność bezdenna, ale zarazem przyznanie że wszystkie dotychczasowe środki zwalczania polskości chybiają celu Logicznie należałoby je więc porzucić. Otóż do takich sprzeczności dochodzi wojowniczy, ekstyrpacyjny hakatyzm. Chciałby zdyskredytować i skompromitować rząd, barbarzyńskiemi prawami, obalającemi konstytucyą, prawo i wszelką już sprawiedliwość, byle dogodzić swoim niecnym zachciankom.

Emigracya.

W dalszym ciągu relacyj z ruchu emigracyjnego, korespondent *Kuryera Lwowskiego* twierdzi, że z powiatu żywieckiego wyszło teraz na robotę do Niemiec dwa razy tyle ludzi, co w latach zeszłych i obecnie mają być niektóre gminy w tym powiecie prawie puste, bo pozostali w nich tylko starcy zgrzybiali i dzieci.

Poprzednich lat z zachodniego podgórza karpackiego szło mnóstwo ludzi do Szegedynu i Pesztu po robotę około nowowznoszonych domów i wyrobu cegieł. Zarabiali tam od 90 do 150 ct. dziennie i mogli dostać zajęcie sami tylko mężczyźni. Wracali z setką lub kilkudziesięciu złotymi oszczędności, ale zbiedzeni i obdarci.

Obecnie liczba takich emigrantów, która dawniej dochodziła do 5000 głów, spadła wedle wykazów zwardońskiej kasy kolejowej do 1600, a wszyscy nawet 14 letni chłopcy i 16 letnie dziewczęta poszli do Niemiec na lepsze zarobki. Poszli do Węgier z powiatu nowotarskiego, myślenickiego, limanowskiego i trochę z żywieckiego.

Zarobki na miejscu np. w dobrach arcyksiążęcych, gdzie ich jest więcej, są stosunkowo niższe i wynoszą np. za robotę około sągów 30 do 70 ct. dziennie, a za wyławianie spuszczanego wodą drzewa 20 do 40 ct. Natomiast z Niemiec wracają wszyscy dobrze odziani, dobrze odżywieni i ze znacznymi oszczędnościami.

W r. 1898 na cały ogół tych, którzy przez Suchę wyjechali do Prus zaledwie 30 wróciło takich, którzy nie znaleźli u Niemców roboty. Toteż w roku bieżącym przeważnie jadą emigranci na pewną, naprzód za kontraktem umówioną robotę. Zamówienia nadsyłają albo każdy z niemieckich pracodawców z osobna albo zbiorowo przez izbę rolniczą wrocławską. Przez Suchę w roku bieżącym miało przejechać do Niemiec około 25.000 ludzi, przez Dziedzice zaś około 10.000 mężczyzn i kobiet w najrozmaitszym wieku.

Korespondent dodaje, że demoralizacya dziewcząt skutkiem tej migracyi szerzy się znacznie, nie zbadał jednak dotąd i nie dodał do swej relacyi, czy jest winną temu nizka płaca nauczycieli w szkołach galicyjskich, czy wysoka w szkołach niemieckich.

Do Ameryki przez Bogumin wedle korespondenta przejechało w marcu i kwietniu br. około 1600 osób, z czego około tysiąc do Kanady. Byli to Rusini z pod Czortkowa, Śniatyna, Stanisławowa, Kałusza i Borszczowa. Reszta około 600 ludzi wyjechała do Stanów Zjednoczonych po robotę Z tego ze 400 Słowaków, a ze 200 Polaków z pod Gorlic, Jasła, Pilzna i Ropczyc.

Cyfry powyższe, powiada korespondent, muszą być w rzeczywistości wyższe, bo wielu przez granicę się przekrada, obawiając się trudności u żandarmów austryackich. Tymczasem żandarmi przepatrują jedynie, czy kto nie umyka przed wojskiem do Ameryki i czy wszyscy mają dostatek pieniędzy na emigracyę. Z tych dwóch przyczyn niewielki tylko procent ludzi zwracają z powrotem do domów.

Korespondent twierdzi, że po stronie anstryackiej zamało jest żandarmów do obsługi emigrantów, a i ci, co są, są przeważnie Niemcami i Czechami na stacyach granicznych i nie można się z nimi swobodnie porozumiewać.

Ci, którzy wyjechali ze wschodniej Galicyi do Kanady, wyjechali tam na stałe. Co do nich otrzymał *Kurjer lwowski* korespondencyę ze Stanisławowa, której autor zapowiada, że ruch emigracyjny się jeszcze na rok bieżący nie skończył, a tylko się wstrzymał, bo wielu nie zdołało dotąd załatwić się z formalnościami i sprzedażą ojcowizny. Ojcowiznę tę kupują już teraz nie żydzi przeważnie, jak bywało dotąd, lecz po części i sami chłopi, ci co zostają w kraju. Agitacyę za emigracyą prowadzą też już nie żydzi ani ajenci po karczmach, lecz ktoś z Kanady, czy z zagranicy, który do pozostałych w kraju krewnych dawnych emigrantów rozpisuje listy, zachwalające życie w Kanadzie.

Korespondent niewłaściwie żali się na tego agitatora, bo on przecie nie robi nic innego jak tylko to, co czynił w swoim czasie *Kuryer lwowski*, redagowany, jak wiadomo, dla tych „biednych, którym zawsze wiatr w oczy wieje" i dla „Mazurów, na których jest pan Bóg łaskaw". Jeżeli było u *Kuryera* rzeczą patryotyczną i rozumną zachwalać emigracyę do Kanady, to dlaczegoż to ma być złem u owego tajemniczego ajenta. Może tego ajenta pomógłby *Kuryer* wyszukać, bo prawdopodobnie będzie gdzieś między jego przyjaciółmi.

Niewłaściwie też korespondent stanisławowski *Kuryera* skarzy się na obojętność inteligencyi ruskiej na emigracyę — bo przecie to właśnie ruski „inteligent" zachwalał w *Kuryerze* Kanadę Rusinom.

Ze Śląska nieco tylko do Czech wychodzi ludzi po robotę. Zresztą siedzą w domu.

Ajentami emigracyjnymi do Niemiec jest oprócz żydów wielu też włościan z pomiędzy tych, którzy byli już raz w Niemczech. Chłopscy ci ajenci nazywają się majstrami i biorą po 2 marki od głowy wychodźcy. Żydzi bywają starszymi ajentami i biorą więcej.

W dniu 16 b. m. przejechało przez Mysłowice do Ameryki Północnej 9 osób z Łużny pod Gorlicami, a do Niemiec na robotę 38 na pewne zamówienie, około 300 zaś bez zamówienia.

Ogółem w roku bieżącym do Niemiec przez Mysłowice miało wyjechać przeszło 50.000 ludzi, przez Katowice zaś do 25.000. W kontraktach z pracodawcami niemieckimi mają wychodźcy wyraźny warunek, iż mają się wynieść z Niemiec do 1 września Landrat może ten termin przedłużyć do 1 grudnia, ale potem już nikomu nie wolno zostawać w granicach państwa niemieckiego.

Zarobek ajentów galicyjskich, których jest ze 20, dochodzi na tej emigracyi do pół miliona, a ajentów pruskich do ćwierci miliona. Władze galicyjskie mają tylko ścigać niekoncesyonowanych ajentów, i to lekko, natomiast pruskie pilnują tego surowo a nadto pozwalają tylko koncesyonowanemu bankierowi mieniać wychodźcom pieniądze austryackie na pruskie. W Krakowie trudnią się tem żydzi i obdzierają wychodźców.

Z ajentów galicyjskich Świderski i Gutowski z Tarnowa, a Krasicki z Jarosławia wysyłali emigrantów jedynie na roboty zamówione, reszta zaś ajentów, sami żydzi, wysyłali na ślepo. Z większemi partyami wychodźców z rzeszowskiego, kolbuszowskiego, niskiego, tarnobrzeskiego, pilzieńskiego i z Podgórza, werbowanych po wsiach przez mniejszych ajentów, bywali w Mysłowicach prawie co drugi dzień: z Kolbuszowy Sturm, Weichsman, Eckstein i John, z Raniżowa Kopf, z Niska Amster i Sonnenschein.

KRONIKA.

Lwów dnia 17 Kwietnia.

Powieść „Jakobina Vanesse" zamieszczamy dziś na ostatniej stronicy *Gazety Narodowej.*

Zapiski osobiste. Prezydent lwowskiego sądu krajowego wyższego, dr. Tchórznicki, wraz z radcą wyższ. sądu kraj. p. Michałem Czarneckim, bawi od piątku, jak donosi *Gaz. Polska*, w Czerniowcach na wizytacyi tamtejszych sądów.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Zmarł ks. Antoni Halig, dziekan konkolnicki, proboszcz w Bursztynie w 50 roku życia a 21 lat kapłaństwa.

Dyecezya przemyska. Przeznaczeni: ks. Jan Jakubowski, deficyent na posadę wikarego do Pantalowic, ks. Klemens Kochmański, deficyent, do Kurzyny, ks. Franciszek Bielawski pozostaje nadal na dotychczasowej posadzie w Grębowie.

Zmarł: ks. Marceli Łabicki, jubilat, proboszcz w Gorlicach w 77 roku życia, a 53 kapłaństwa.

Dyecezya tarnowska. Odznaczony expositorio canonicali ks. Adam Frączkiewicz, wicerektor seminaryum duchownego. Przeniesieni: ks. Józef Sikorski z filii w Podgórskiej woli na filię do Kamionki małej, ks. Michał Leżoń ze Strzelec wielkich na filię do Podgórskiej woli, ks. Franciszek Borowiecki ze Słopnic królewskich do Żwiernika, ks. Wojciech Ścisło z Żwiernika do Barcic, ks. Jan Hołda aplikowany do Strzelec wielkich. Zwolniony od obowiązków dla poratowania zdrowia ks. Michał Cieślik.

Stypendya z fundacyi śp. Ignacego Krzeczunowicza nadał p. Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowiec na mocy przysługującego mu prawa uczniom 1 roku wyższej szkoły rolniczej dublańskiej Edwardowi Nowakowi po 200 zł. i Aleksandrowi Harasiewiczowi po 140 zł. rocznie.

Obrzydliwe plotkarstwo rozwielmożniło się w ostatnich czasach we Lwowie. Formalnie utworzyła się grupa ludzi, czyniących sobie sport ze sławy i dobrego imienia bliźnich. Niemal codziennie puszczaną jest w kurs nowa jakaś senzacya, zrazu opowiadana na ucho a po tygodniu stająca się publiczną tajemnicą. Że zaś złe zawsze łatwiej przyjmuje się jak dobre, a w tej chwili społeczeństwo nasze jest kilku wstrętnemi a smutnemi wypadkami przeczulone i przygnębione, więc też i najpotworniejsze wieści nie trudno znajdują wiarę i wszelkie następne wyjaśnienia tylko częściowy odnoszą skutek. Ludzie czyniący sobie z tego rodzaju plotkowania sport, nie są chyba świadomi: jaką tem szkodę wyrządzają poszczególnym osobnikom, ich rodzinom a nawet całemu krajowi, — mniej szanujące się bowiem pisma. zwłaszcza wiedeńskie, chętnie takie senzacye, bez ich stwierdzenia, jako „wieści obiegające" drukują, byle tę nienawistną im Galicyę zohydzić. Tych słów kilka uważamy za właściwe jako przestrogę lekkomyślnym rzucić, zwracając ich uwagę, że tego rodzaju sport plotkarski nie tylko jest rzeczą niehonorową i wstrętną, ale i krajowi szkodę przynosi. Niestety, dość mamy prawdziwych obrzydliwości, aby jeszcze potrzeba było jakie zmyślać.

Pamięć Kilińskiego. Na wczoraj przypadła 105 rocznica zwycięstwa Kilińskiego w Warszawie, a dzień ten uczciła lwowska młodzież rękodzielnicza uroczystem nabożeństwem odprawionem za jej staraniem w kościele dominikańskim, poczem w parku Stryjskim u stóp pomnika rękodzielnika bohatera złożono kilka wspaniałych wieńców. Wieczornemu oświetleniu pomnika i odśpiewaniu pieśni u stóp jego nie sprzyjała pogoda, bo padał rzęsisty deszcz.

Święcone zastawione było we „Wspólności" towarzystwie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich w sobotę wieczorem. Wznosili toasty: p. Walichiewicz na cześć ojczyzny, p. Flaczyński na cześć duchowieństwa, p. Orzechowski na cześć prasy, a gdy O. Wróblewskiego T. J. wzniósł kielich na cześć Ojca św. i wypowiedział do tego piękną przemowę, w której wspomniał o antykatolickiem i antynarodowem haśle naszych wrogów „Los von Rom" zebrani postanowili wysłać do Ojca św. telegram z wyrażeniem hołdu.

W „Jedności" towarzystwie katolickich robotników lwowskich na wczorajszem święconem ks. biskup Weber, nawiązując do hasła niemieckiego „Los von Rom" wypowiedział uczucia robotników polskich dla papieża, pierwszego inicyatora akcyi robotniczej katolickiej. Po kilu jeszcze przemowach p. Müllera, prof. Thulliego i prof. dr. Pilata, O Wróblewski odczytał własny wiersz na temat hasła „Los von Rom". Zebrani uchwalili wysłać do Ojca św. telegram z wyrazami hołdu, a nadto w sprawie mieszkań stróżów lwowskich, tanich mieszkań dla robotników, piekarni katolickiej i obecnej drożyzny we Lwowie uchwalili wnieść petycye do rady miejskiej.

W „towarzystwie weteranów z r. 1863" poświęcenia darów Bożych dokonał były towarzysz broni, obecnie kustosz OO. Bernardynów ks. Letus Olszewski. Wśród innych toastów wzniesiony też został toast na cześć Ojca św. z okazyi hasła naszych wrogów „Los von Rom", a zebrani uchwalili wysłać telegram do Ojca św.

Turniej szermierski. W piątek rano około godziny 10 zakończyło się „poule" tj. walka o nagrody honorowe. Zainteresowanie publiczności turniejem rośnie z każdą chwilą, tem bardziej, że każdy z widzów może kontrolować, co się dzieje na estradzie. Rezultat walk jest widoczny. Ten, który dostaje 3 uderzenia „touché" ustępuje zwycięzcy — kto największej „assauts" zwycięskich ma za sobą, ma wygrywa. Każdy śledzić może przebiegu walki i szans zapaśników.

Sąd, który klasyfikował zapaśników w pierwszym dniu tylko wedle ogólnego wrażenia wywołanego przez walczących sam musi być zdziwiony wynikiem „pouli" w której *facta* tj. „touchés" *loquuntur*. Rezultat ścisłych obliczeń i spostrzeżeń jest następujący: 1) dr. Moszyński liczy zwycięskich „assauts" 11, 2) por. Wilhanek 9 — 3) por. Morawetz 8 — 4) Zubrzycki 7 — 5) Hacewski 6 — 6) Sobolewski 6 — 7) por. Süss 6 — 8) Pieńkowski 5 — 9) Żaba 3 — 10) Gryf (pseudonim) 3 — 11) Götter 3 — 12) Struszewicz 0.

Zwycięstwo zatem szkoły włoskiej widoczne — zarówno bowiem uczniowie p. Bernolaka (nr. 1, 4, 5, 6) jak i oficerowie (nr. 2, 3 i 7) biją się wedle tej metody.

Sprostować tu trzeba jeszcze twierdzenie źle poinformowanych osób. Twierdzenie to dostało się nawet do jednego z dzienników, który ucinkowo wyraża się o reprezentantach szkoły szermierskiej p. Santellego. Otóż lwowski oficerski klub szermierski, gdzie właśnie nauczycielem jest p. Santelli, nie ma swoich reprezentantów w walkach turniejowych, a to z tego powodu, iż klub ten założono dopiero przed 3 miesiącami i jego członkowie nie mogą z natury rzeczy brać w turnieju udziału. Wydział klubu tego uchwalił w chwili, gdy klub powstawał, że w turnieju samym nie weźmie udziału i nie wyśle reprezentantów w jury turniejowem.

Końcowy popis szermierski zgromadził wczoraj do świetnie dekorowanej sali „Sokoła" liczne i wytworne towarzystwo. Przybyli oboje marszałkostwo hr. Badeniowie i prezydent miasta. Popis stanowiło 11 starć orężnych na pałasze i florety, w których dr. K. Moszyński utrzymał zdobytą już palmę pierwszeństwa. Bardzo zajmującą była lekcya szermierki, przeprowadzona przez p. Bernolaka z chwackim chłopakiem zaledwie 12 lat liczącym Adasiem N. Podczas tych zapasów lepsze cięcia i riposty podkreślali widzowie hucznymi oklaskami.

Potem nastąpiło rozdanie nagród. Hr. Bielski wręczył jako pierwszą nagrodę p. Moszyńskiemu parę pięknych pałaszów, a jako drugą por. Morawecowi parę figur bronzowych, trzecią p. Zubrzyckiemu a czwartą por. Wondrakowi. Obaj ostatni otrzymali piękne zastawy na biurko.

Uroczystość zakończyła się popisem wojskowej szkoły szermierskiej, prowadzonej przez p. Horacego Santellego. W popisie tym w sześciu starciach wzięli udział oficerowie lwowskiej załogi i sam p. Santelli, okazując wszelkie zalety szkoły włoskiej. Porucznikowie Ujhazy i Gregurich najdzielniej władali bronią.

Sprawa prasowa. W piątek miała się we Lwowie rozstrzygnąć rozprawa karna na skargę redaktora *Dziennika Polskiego* dr. Ostaszewskiego-Barańskiego, przeciwko dr. Nathanowi Grünbergowi z powodu artykułu, umieszczonego w syonistycznej *Przyszłości*. Sprawa ta była już raz traktowaną przed trybunałem, z powodu jednak niestawienia się kilku świadków powołanych przez oskarzonego, została na jego wniosek odroczoną.

W międzyczasie z wielu stron — w sprawie tej bezpośrednio nieinteresowanych — robiono starania, ażeby rzecz całą bądź umorzyć, bądź w polubownej załatwić drodze.

Przed samą rozprawą otrzymał dr. Ostaszewski-Barański list następujący: „W przededniu rozprawy sądowej w przedmiocie skargi dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego przeciw dr. Natanowi Grünbergowi, podpisani po krótkiej wymianie zdań oświadczyli zgodnie, że nie wchodząc w meritum sprawy, uważają, iż w tej chwili persekwowanie rzeczonej sprawy w drodze procesu karno-sądowego byłoby niepożądanem, a nawet szkodliwem ze stanowiska interesu publicznego.

Powodowani tem przeświadczeniem, upraszają podpisani obie strony, by rozprawy sądowej zaniechały.

We Lwowie dnia 12 kwietnia 1899 *Dr. Emil Byk, dr. Bernard Goldman. Karol Kucharski, Liberat Zajączkowski.*"

Wobec tego pisma redaktor *Dziennika Polskiego* cofnął skargę przeciw dr. Natanowi Grünbergowi.

Wiosna nastała we Lwowie naprawdę dopiero wczoraj, wczoraj bowiem był pierwszy dzień rzeczywiście ciepły i wiosennie pogodny, jakkolwiek pod wieczór zasłociło się na dobre. Wczoraj też kasztany dostały pączków.

Nowa rada miejska lwowska ukonstytuuje się w czerwcu. Skrutynium wyborów ukończone będzie dopiero w ostatnich dniach kwietnia, a wybory ścisłe, jeżeli zajdzie ich potrzeba, rozpisane będą na maj.

Cyrk we Lwowie. Na prośbę Henryka Kuschkego i Gustawa Hüttemana, właścicieli cyrku, powzięła sekcya III rady miejskiej postanowienie, iż cyrk może być wybudowany na placu Franciszkańskim lub na obszarze obok stacyi kolei elektrycznej na Zofiówce za opłatą czynszu w kwocie 3.000 zł. płatną z góry i oddaniem przez przedsiębiorcę dwóch przedstawień na dochód ubogich miejscowych.

Dyrektorem gal. Kasy oszczędności oprócz p. Antyma Nikorowicza, poprzednio już zamianowanego dyrektorem kasowym, zamianowany obecnie został dyrektorem działu hipotecznego tejże instytucyi adwokat lwowski dr. Jan Steczkowski. Dr. Steczkowski należy do młodszej generacyi adwokatów, nie liczy ponad lat czterdzieści kilka a kancelarya jego należała w ostatnich czasach do rzędu najrentowniejszych. Jest to prawnik doskonały, człowiek wielce ruchliwy i niewątpliwie instytucyi Kasy oszczędności odda niemałe usługi.

Zarząd gal. Kasy oszczędności odda we wtorek prowizoryczny dotychczasowy jej zarządca radca Jaegermann dyrektorowi p. Antymowi Nikorowiczowi.

Ruch Katolicki donosi, że zarząd galic. Kasy oszczędności wytoczył spółce wydającej *Słowo Polskie* proces o 230.000 zł. którą to sumę przed niedawnym czasem przeprowadzić miano przez księgi rachunkowe spółki, jako zwrot firmie Wolski et Odrzywolski. Postępowanie sądowe w toku.

O p. Zimie krążą po mieście najrozmaitsze pogłoski. Doniesienie jednego z pism, powtórzone następnie przez inne, iż stan umysłowy byłego dyrektora gal. Kasy oszczędności badali psychiatryj, urosło do potwornej wieści, iż p. Zimę oddano do zakładu obłąkanych. Od nas pochodzącej zupełnie autentycznej informacyi, donieść możemy. iż wszystko to jest nieprawdą i p. Zimę żadnemu badaniu lekarskiemu nie poddawano. Myliną jest także opowieść, jakoby zeznania p. Zimy miały wiele osób kompromitować i jakoby każdym razem przy przesłuchaniu miał p. Zima nowe fakty przywodzić. P. Zima wogóle dotychczas dopiero dwa razy słuchany był przez sędziego śledczego radcę p. Milaszewskiego a natomiast czynione były badania świadków w Kasie oszczędności i słuchani świadkowie.

Dr. Marchwicki, jak zapewnia *Gazeta Lwowska*, która zasięgnęła informacyi u autentycznego źródła, wraca z kraju na Lwowa nie wyjeżdża. Pozostaje we Lwowie i nadal brać będzie udział w życiu publicznem.

Galic. bank kredytowy. Przyjechali w poniedziałek do Lwowa pp. Julian Tołłoczko i Leszek Wiśniowski, członkowie rady nadzorczej krakowskiego banku dla handlu i przemysłu, celem sfinalizowania układów z lwowskim bankiem kredytowym. Wszystkie zasadnicze punkty zostały uchwalone. Prawdopodobnie we wtorek nastąpi fuzya obu banków, który przeistoczy się w bank kredytowy dla handlu i przemysłu obejmie już agendy banku kredytowego, który przeistoczy się w filię z siedzibą swą we Lwowie dla handlu i przemysłu.

Wierzyciele Wolskiego i Odrzywolskiego udzielili im jednorocznej zwłoki, gdy je-

---

dewszystkiem nastręczyły się zagadnienia: skąd się on wziął w Oceanii? gdzie mogła leżeć pierwotna jego ojczyzna; jakiemi drogami podążał on we wszystkich kierunkach do nieznanych sobie krain zamorskich?

Wynikiem tego zainteresowania stały się dwie teorye zaludnienia Polinezyi. Według Lessona i Martineta, Kanacy powstali na Nowej Zelandyi i z niej się rozprysnęli po Oceanii. Hale zaś, a za nim Quatrefages opierając się na podobieństwie Polinezyjczyków do Malajów, na kierunkach prądów morskich, prowadzących z wysp Malajskich ku południowemu wschodowi i na przechowanych na Nowej Zelandyi podaniach za kolebkę Polinezyjczyków przyjmują wyspy Malajskie.

W tem przedostawaniu się Malajczyków z pierwotnej ojczyzny na wyspy oceanijskie wyspy Samoa ważną odegrały rolę. Leżąc bliżej Australii, niż Ameryki, o jedną trzecią część przestrzeni, stanowią one środek Polinezyi. Pomiędzy wyspami Samoa i Australią, w odległości około stu kilometrów, ciągną się wyspy Tonga, dalej o drugie sto kilometrów Fidży, a wreszcie znowu w podobnej od tamtych odległości Nowe Hebrydy, pomiędzy zaś wyspami Samoa a Ameryką — wyspy Taiti, w odległości trzystu kilometrów, archipelag Taumata, jeszcze o sto kilkadziesiąt kilometrów dalej na wschód, i nakoniec wyspa Wielkanocna.

Otóż to właśnie środkowe położenie wysp Samoa uczyniło z nich pierwotne etapy w przedostawaniu się Malajczyków na wschód odleglejszy. Na nich przebywali początkowo czas jakiś, nim się w dalszą na wschód do Taiti i wyspy Wielkanocnej puścili drogę. Ci zaś, którzy na Samoa pozostali, są to dzisiejsi Samoańczycy. Dzieło całkowitej kolonizacyi Oceanii przez Malajczyków zajęło, według obliczenia Quatrefages'a, od 1000 do 1100 lat i ciągnęło się przez tak zwane w dziejach Europy wieki średnie.

Położenie centralne wysp Samoa wpłynęło również na ich stosunkowo późne odkrycie.

Dwie drogi prowadzą z Europy zachodniej do Oceanii. Jedna wschodnia, którą się udał był na ocean Indyjski Vasco de Gama w r. 1498, okrążała ona Afrykę, naturalnie przed wykopaniem kanału Sueskiego, i prowadziła do Oceanii z zachodu. Druga zachodnia, którą wpłynął Magellan na ocean Spokojny w r. 1522, okrążała ona Amerykę południową i prowadzi do Oceanii od wschodu. Droga zachodnia miała początkowo nad wschodnią pierwszeństwo, pomimo to, że wymagała tak zwanej podróży naokoło świata.

Do podróży morskich pędził ludzi interes. Trzej podróżnicy, którzy pierwsi opłynęli kulę ziemską, Magellan (1519—1523, w 1124 dniach), Drake (1574—1576 w ciągu 1056 dni) i Candish (1582—3, w 770 dniach) po sforsowaniu Ameryki stanąwszy u wrót Oceanii, okrążali ją tylko ze wschodu i północy, każdy z nich bowiem szedł za podnietą doraźnego interesu. Magellan chciał tylko pozbawić korzyści zdobytych przez Vasco de Gamę dla Portugalii i podążał na wyspy Maluckie, dwaj zaś inni chcieli korzystać z odkryć Magellana i podążali w jego ślady. Na tem upłynął wiek XVI.

W wieku XVII podróżnicy okrążają wyspy Samoa. I tak: Quiros, wypłynąwszy z Limy w 1606, okrąża je ze wschodu i odkrywa Taiti, okrąża z zachodu i odkrywa Nowe Hebrydy. W dziesięć lat później, 1616, okrąża je powtórnie z zachodu Lemaire i natrafia, jak Quiros, na Nowe Hebrydy. W r. 1643 Tasman dociera już bliżej, bo do wysp Tonga i Fidżi. Na tem wszakże ograniczają się ważniejsze w tem stuleciu odkrycia w Polinezyi.

Według Rienzi, rzeczywistym odkrywcą wysp Samoa jest Roggeveen, w r. 1722. On określił ich położenie i nazwał wyspami Baumana. Jednakże sława ich odkrycia pozostała przy Bougainville'u, który w r. 1768, płynąc z Taiti, zwiedził je, opisał i nazwał Żeglarskiemi. W r. 1787 zwiedził je La Pérouse. Tragiczna jego na nich przygoda wkrótce osławiła te wyspy. W 1791 przebywał na nich Edwards, Anglik.

Po upływie niespełna wieku, w r. 1889, na konferencyi w Berlinie przechodzą one pod potrójny protektorat Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Obecnie środkowe położenie tych wysp w Oceanii jeszcze raz się uwydatniło w ich dziejach. Na nie prowadzi droga z Ameryki północnej (San Francisco) do Nowej Zelandyi i Australii. Pierwszą stacyą na tej drodze jest Honolulu na wyspie Hawai, będącej od r. z. własnością Stanów Zjednoczonych (6 do 8 dni drogi) drugą — Apja, na wyspie Uopolu, jednej z wysp Samoa (9 dni), trzecią, Auckland na Nowej Zelandyi (5 dni), nakoniec — Sidney (4 dni) już w Australii.

Kurj. warszaw. I. Radliński.

dnak niektórzy nie zgodzili się na to i poczynili już kroki sądowe celem zabezpieczenia pretensyj swych, zamierza galicyjska Kasa oszczędności, jak telegrafują ze Lwowa do *Neue freie Presse*, zaofiarować im 35 procent sumy należnej. Wedle naszej informacyi, doniesienie to nie jest zgodne z prawdą, o rzeczy bowiem zadecyduje dopiero nowa dyrekcya, która urzędowania dotychczas jeszcze nie objęła.

Na konkurs fabryki maszyn „Perkun" nadesłano 22 projektów artystycznego afisza. Do jury, mającego ocenić te prace należą pp. L. Ramułt, W. Rebczyński i J. Styka.

Poświęcenie nowego lokalu drogueryi Piotra Mikolascha i Spółki przy ulicy Kopernika l. 1 odbyło się w niedzielę w południe.

Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że lwowskim korespondentem *N. W. Tagblattu*, który ostatniemi czasy senzacyjne ale nieprawdziwe wiadomości ze Lwowa podaje, nie jest p. J. Bornstein.

Hrabiostwo Stanisławowie Tarnowscy obchodzili w niedzielę w Krakowie srebrne wesele wśród ściślego grona rodzinnego. — Z rana odbyła się w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku Msza św. do której służył młody Hieronim hr. Tarnowski. Mszę św. odprawił ks. kanonik Puszet, który następnie udzielił solenizantom błogosławieństwa. Wieczorem w pałacu pod Baranami odbył się obiad na 24 nakryć, w którym wzięli udział członkowie rodziny hr. Tarnowskich.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Szanownych wyborców do rady państwa z okręgu miast Stryj-Drohobycz-Sambor mam zaszczyt prosić, ażeby raczyli się zebrać 21 bm. o godzinie 4 po południu w Stryju w sali rady miejskiej, d. 22 b. m. o godzinie 4 po południu w Drohobyczu w miejskiej sali gimnastycznej i d. 23 b. m. o godzinie 4 po południu w Samborze w sali kasynowej, celem wysłuchania mojego sprawozdania poselskiego. *Prof. dr. G. Roszkowski*, poseł do rady państwa.

Powiatowa Kasa oszczędności zostanie otwartą w Buczaczu 22 bm. Założyła tę Kasę rada powiatowa. Kasa opiera się na gwarancyi powiatu za jej zobowiązania, wkładki i ich oprocentowanie.

Wezwanie do posłów. Jak na innem miejscu donosimy, wójtowie i poważniejsi włościanie powiatu mieleckiego uchwalili wezwać posła do rady państwa Krempę, aby bezzwłocznie wstąpił do Koła polskiego — *Kurjer Stanisławowski* zaś domaga się, aby poseł z V kuryi p. Stan. Bogdanowicz stanął przed swoimi wyborcami i wyznał: co też w ciągu swego posłowania dodatniego zrobił.

Wykoleiły się 15 b. m. wieczorem na stacyi Jamnicy dwa wozy w pociągu towarowym. Skutkiem tego było jedynie opóźnienie się pociągu osobowego, idącego ze Lwowa do Czerniowiec.

Śmierć w płomieniach. W koszarach trenu w Krakowie na Groble nad Wisłą wybuchł w sobotę pożar który prócz tego, że zniszczył magazyny z ubraniami i przyborami wojskowemi czterech szwadronów, pochłonął dwie ofiary w ludziach. Wachmistrz Traurig i führer Schmiedt, zajęci w izbie na strychu skontrem magazynów, tak późno zoryentowali się, iż pożar wybuchł, że w ucieczce żywcem spłonęli. Trzeci ich tawarzysz, wachmistrz Bieder wyratował się skacząc z okna strychu, przyczem atoli skaleczył się dość silnie a nadto jest poparzony. Ogień wzniecił prawdobodobnie któryś z żołnierzy w czasie wydawania siana i słomy.

Delegaci krak. tow. wzaj. ubezp. zbiorą się na walne zgromadzenie w roku bieżącym w czerwcu.

W koszarach debreczyńskich na Węgrzech huzarów obrony krajowej (honwedów) zastrzelił podczas ćwiczeń karabinem jeden huzar drugiego. Władze wojskowe wdrożyły surowe śledztwo w celu zbadania skąd się podczas ćwiczeń wziął w karabinie ostry nabój. Na pogrzebie zabitego huzara były tłumy ludu i żołnierzy. Trumnę okrywało mnóstwo wieńców.

Strajki czeskie. W Hronowie i Nachodzie panuje zupełny spokój. Aresztowano dotychczas 103 osób. W Hronowie strajkuje 1700 robotników. W Kostelcu panuje także spokój i robót jeszcze nie zaniechano.

Wiosenny przegląd wojsk. W sobotę w Wiedniu w ślicznę pogodę a z wielkim udziałem dyplomatów i publiczności odbyła się parada wiosenna. Wojska były podzielone na cztery oddziały. Pierwszym dowodził arcyks. Eugeniusz a czwartym arcyks. Otton. Cesarz z orszakiem, w którym znajdowali się prawie wszyscy attache wojskowi państw obcych przejechał wzdłuż frontu wojsk i wyraził swoje zadowolenie z powodu ich dzielnego wyglądu. W powrocie do Burgu publiczność witała cesarza entuzyastycznie.

Wiece generalne. W Poznaniu powstał projekt zwoływania co roku na maj wieców generalnych z całego Księstwa, na któryby zjeżdżało po 2 delegatów z każdej parafii. Wiec ten zajmowałby się różnemi sprawami obrony narodowej przed uciskiem niemieckim. Wiec tegoroczny zajmie się przedewszystkiem następującemi kwestyami: 1) Opieka nad polskiemi mniejszościami kościelnemi. 2) Opieka nad okruszynami praw języka polskiego w szkole, żeby nam i ostatniej ich reszty samowolnie nie odbierano. 3) Opieka nad prywatnem nauczaniem języka polskiego. 4) O prawie rentowem, z pod którego dobrodziejstw wyjmuje się zupełnie nieprawnie włościan polskich.

Powodem iż myśl generalnych wieców powstała był fakt, że w dwóch już powiatach pruscy inspektorowie szkolni samowolnie skasowali polską naukę religii, a mieszkańcy tych powiatów nie wiedzieli o poprzednim wypadku, w którym na skargi polskie władze wyższe zmusiły do odwołania podobnej kasaty — i nie remonstrowali w tych dwóch ostatnich wypadkach.

Wykoleił się onegdaj pospieszny pociąg w pobliżu Schweinfurtu w Niemczech. Trzy osoby ciężko ranione, a kilka innych lekko.

Strajk belgijskich górników. Narodowy związek belgijskich robotników górniczych postanowił w czterech kopalniach węgla w Belgii zaprzestać pracy. Strajkujący żądają odwyższenia płacy o 20%.

† **Feliks Polanowski** umarł w Kozłowie obok Milatyna Nowego d. 15 bm. w 75 roku życia. Zmarły był ostatnim męskim potomkiem możnego i zasłużonego rodu, a starszym bratem śp. Stanisława Polanowskiego, jednego z najwybitniejszych obywateli i polityków naszego kraju. W zmarłym Feliksie Polanowskim traci społeczeństwo polskie jednego z tak nielicznych już reprezentantów pracy dla chwały Boga a pożytku ojczyzny.

Po studyach na uniwersytecie krakowskim w r. 1846 zniewolony ówczesnymi wypadkami opuścił śp. Feliks kraj, a powróciwszy z zagranicy objął zarząd obszernych dóbr w Sokalskiem i tu zajął odrazu wybitne stanowisko. Podjął pracę w kierunku ekonomicznym. Zaczął zaprowadzać u siebie intenzywne gospodarstwo i stał się pionierem przemysłu rolniczego. Stanęły gorzelnie w majątkach Polanowskich a zaraz potem młyny parowe w Opulsku i Sokalu.

Poświęciwszy tej idei własne mienie, ś. p. Feliks z resztą majątku wyprowadził się do Królestwa. Pod koniec życia osiadł przy siostrze swej Anieli Kielanowskiej w Kozłowie. Wielka szlachetność i delikatność uczuć i gorące współczucie dla nędzy lub nieszczęść bliźnich cechowały jego charakter. Był prawdziwym dobrodziejem ludu. Pracy swej nie chciał dawać rozgłosu. Z widowni publicznej dawno się usunął ale pozostały owoce jego pracy. Kwitnie towarzystwo zaliczkowe w Sokalu, które zorganizował, prosperuje młyn parowy w Sokalu, który jego majątku pozbawił. Postępów wiedzy rolniczej, którą szczególniej umiłował, pilnie śledził do końca życia i młodszym rolnikom nic szczędził cennych rad i wskazówek.

Cześć jego pamięci!

Zmarli. W Krynicy przeżywszy lat 87 umarł Alfred Schouppe. Urodzony w Galicyi, po ukończeniu warszawskiej szkoły inżynierskiej, został zrazu agronomem, ale później poświęcił się zupełnie malarstwu. Był założycielem warszawskiego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, a człowiekiem cichym i niepospolicie pięknego charakteru. Umarł u zięcia swego posła do rady państwa p. Józefa Znamirowskiego, do którego na starość od dwóch lat z Warszawy się przeniósł. Zgon tego zacnego męża okrywa żałobą rodziny Znamirowskich, Schmittów i Smarzewskich. Cześć jego pamięci!

Repertoar teatralny.

We wtorek (wznowienie) „Orfeusz w piekle" czarodziejska opera komiczna w 4 aktach H. Cremieux, muzyka J. Offenbacha. Nowa wystawa.

Kalendarz.

We wtorek 18 kwietnia Apoloniusza — Ewtychija.

We środę 19 kwietnia Emmy wdowy — Heorhya M.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 15 kwietnia.

Vaterland ogłasza odezwę katolickiego komitetu, na którego czele stoi br. Wittinghof-Szell, do rozwinięcia silnej kontrakcyi katolickiej przeciw odstępstwu od kościoła katolickiego, propagowanemu w Austryi. Komitet zwraca się do wszystkich katolików z prośbą, aby za pomocą zasiłków pieniężnych, nadto przez zgromadzenia i prasę działali na pożytek kościoła katolickiego.

Capo d' Istria 15 kwietnia.

Sejm istryjski został dziś uroczyście otwarty przez marszałka Campitollego okrzykiem na cześć cesarza. Przedstawiciel rządu starosta Fabiani odczytał orędzie cesarskie w języku włoskim i kroackim. Marszałek wspomniał następnie o zgonie cesarzowej, poczem posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

Gorycya 15 kwietnia.

Na dzisiejszem otwarciu sejmu obecni byli książe arcybiskup gorycki i wszyscy posłowie włoscy.

Przedstawiciel rządowy przedstawił sejmowi nowomianowanego marszałka Pajera który dziękował za nominacyę i wyraził ubolewanie, że posłowie słowieńscy są nieobecni. Posiedzenie zamknięto okrzykiem na cześć cesarza.

Budapeszt 15 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu minister skarbu Lukacs omawiając podatek giełdowy wskazał na trudności, które dotąd reformie tego podatku na Węgrzech przeszkadzały. Minister nadmienił, że chodzi tu o opodatkowanie wszystkich interesów efektywnych i zapowiedział przedłożenie odnośnej ustawy w czasie najbliższym. Sejm węgierski na wniosek Szella wybierze we wtorek komisyę z 21 członków złożoną dla rewizyi regulaminu izby.

Grac d. 15 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Orlig uzasadniał wniosek, aby wydział krajowy uzyskał u rządu usunięcie przeszkód handlowych na granicy między Styryą i Węgrami, spowodowanych postanowieniami o cle od cukru. Mowca domagał się zaprowadzenia cła dla węgierskich produktów surowych i utrzymania dokładnej statystyki produktów i towarów importowanych z Węgier. Wniosek p. Orliga przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

Linc d. 15 kwietnia.

Linzer Tagespost donosi, że marszałek Ebenhoch przyjęty został na audyencyi u cesarza celem zdania sprawy z sesyi sejmowej. Cesarz miał się przytem wyrazić, że ludność Austryi górnej jest dobrze usposobiona i dałby Bóg, żeby się to nie zmieniło. Na zapytanie Ebenhocha, czy może te słowa cesarskie ogłosić, odpowiedział cesarz: i owszem!

Berlin 15 kwietnia.

Na porządku dziennym najbliższej konferencyi biskupów w Fuldzie stanie także sprawa odstępstwa religijnego w Austryi. Referentem tej sprawy ma być kardynał Kopp.

Wiedeń 17 kwietnia.

Sonn- und Montags-Zeitung pisze o sytuacyi, że niespodziewane opóźnienie w sprawie sformułowania narodowo-politycznych żądań Niemców austryackich spowodowało odroczenie akcyi rządowej na czas późniejszy. Z tego powodu odroczone też być muszą układy z rządem węgierskim aż do połowy maja, w którym to czasie narodowo-polityczny program Niemców będzie sformułowany i opublikowany.

W tym czasie rozpocznie się też dalszy ciąg akcyi rządu, który w tym celu porozumie się z komitetem wykonawczym prawicy, mającym się zebrać we Wiedniu. Na razie istnieje tylko zamiar stanowczy zwołać radę państwa głównie w tym celu, by dokonała wyboru delegacyi. Poza tem nie ma na razie żadnego zdecydowanego programu akcyi.

Budapeszt 17 kwietnia.

Komisya finansowa izby posłów przyjęła bez zmiany ustawę skarbową na r. 1899. Na uwagi p. Komjathyego co do prowadzenia spraw zagranicznych, oświadczył minister skarbu Lukacz, że nie wie nic o tem, ażeby kiedykolwiek kraj bez wiedzy i współudziału rządu węgierskiego stawianym był wobec faktów już dokonanych, które sprzeciwiałyby się interesom kraju. Mowca nie zauważył nigdy, żeby urząd spraw zagranicznych krępował rząd węgierski w wykonywaniu jego praw. Co się tycze kwestyi chińskiej, to prezes ministrów odpowie niebawem na dotyczące interpelacye. W sprawach narodowych nie stoi rząd obecny na odmiennym od poprzedniego stanowisku.

Grac 17 kwietnia.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalno-demokratyczne. Po zgromadzeniu robotnicy tłumnie przeciągali przez miasto, wykrzykując: „Niech żyje prawo wyborcze!" i „Precz z reakcyą!"

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 17 kwietnia.

Wczoraj przed południem odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej cerkwi prawosławnej w ambasadzie rosyjskiej. Na uroczystości był obecny ambasador hr. Kapnist z żoną, członkowie ambasady, namiestnik hr. Kielmansegg, dyplomatyczni przedstawiciele Rumunii, Serbii, Belgii, Holandyi, Grecyi, pierwszy sekretarz bułgarskiej ajencyi, wiceburmistrz Strobach, kilku dygnitarzy rosyjskich i popów. Poświęcenia dokonał arcybiskup warszawski, który wygłosił mowę po rosyjsku, dziękując w niej wszystkim, którzy albo przez datki albo pracą umożliwili wybudowanie cerkwi. Po przemówieniu odprawił nabożeństwo.

Wiedeń 17. kwietnia.

Cesarz przyjmował dziś na audyencyi syna szacha perskiego, który przybył tu i zabawi we Wiedniu do jutra.

Wiedeń 17 kwietnia.

Na wczorajszym bankiecie u rosyjskiego ambasadora, z powodu uroczystości poświęcenia prawosławnej cerkwi ambasady rosyjskiej wiedeńskiej, wzniósł ambasador rosyjski toast na cześć cara, a następnie na cześć cesarza Franciszka Józefa. Ambasador zakończył toast trzykrotnym okrzykiem, który obecni z entuzyazmem powtórzyli.

Bukareszt 15 kwietnia.

Delegatami Rumunii na konferencyę rozbrojenia mianowani zostali ambasadorowie rumuńscy w Berlinie i Hadze.

Berlin 17 kwietnia.

Biuro Wolfa donosi z Londynu że rząd angielski uznał oficyalnie, iż Niemcy na Samo i podlegają w sprawach karnych jedynie sądom niemieckim i za czyny karygodne jedynie przez te sądy ścigani być mogą. Władze angielskie otrzymały polecenie przyaresztowanego Niemca Hufnagla wydać komendantowi krążownika niemieckiego „Falke".

Gdyby niewinność Hufnagla nie została udowodnioną, to wdrożone zostanie przeciwko niemu dochodzenie przez sąd konsularny po przybyciu komisyi samoańskiej.

Cetynia 17 kwietnia.

Ogłoszono już urzędownie zaręczyny czarnogórskiego następcy tronu ks. Daniela z księżniczką Jutą Aleksandrą z domu Meklenburg Strelitz.

Rzym 15 kwietnia.

Na jutrzejszą uroczystość św. Leona czynią się wielkie przygotowania. Kurytarze, przez które papież będzie niesiony do kościoła obito kobiercami celem uchylenia przeciągów. Papież uczestniczyć będzie w uroczystości i wypowie błogosławieństwo siedząc na tronie.

Rzym 17 kwietnia.

Papież uczestniczył wczoraj w uroczystem nabożeństwie odprawionem z okazyi rocznicy swojej koronacyi w kościele św. Piotra. Niezliczone tłumy ludności, a wśród nich wielu obcych, już od godziny 8 napływały do bazyliki. Porządek na placu św. Piotra utrzymywały oddziały wojsk włoskich.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 m. 35 przed południem pochodem prałatów, biskupów i kardynałów, postępujących przed papieżem, którego w lektyce przez wewnętrzne schody zniesiono do kaplicy św. Sakramentów, stąd zaś siedzącego na sedyi pod baldachimem, w ornacie biskupim z tyarą na głowie, przeniesiono do głównej nawy kościoła.

Owacyjne okrzyki na widok papieża, który błogosławił obecnych, zlewały się z tonami pieśni „Tu es Petrus" przez chór papieski spiewanej. Owacye umilkły dopiero wtedy, gdy papież usiadł na tronie ustawionym w głębi bazyliki pośród kardynałów.

Z kolei rozpoczęła się uroczysta msza, którą celebrował kardynał Mazzella, poczem Ojciec św. udzielił wielkiego błogosławieństwa i wśród ponownych entuzyastycznych owacyj o godzinie 12 minut 25 przez kaplicę św. Sakramentów powrócił do swych prywatnych apartamentów.

W uroczystości uczestniczyli na trybunach członkowie ciała dyplomatycznego, patrycyat rzymski i liczni dostojnicy. Przez cały czas uroczystości panował wzorowy, niczem niezamącony porządek. Papież wyglądał wybornie, jak przed chorobą. Twarz jego zdradzała zadowolenie z owacyj, jakiemi go witano.

Wczorajsza też w ogóle uroczystość św. Leona wspaniale wypadła. Uczestniczyło w niej przeszło 50 tysięcy ludzi, a między nimi wielu Polaków. Ojca św. gdy się pojawił w kościele, witano z gorącym entuzyazmem. Papież dwie pełne godziny bawił w kościele. Mimo sędziwego wieku i przebytej choroby okazywał niezwykłą czerstwość i siły fizyczne. Obnoszony po kościele błogosławił tłumy, podnosząc się po kilka razy z sedyi. Widok papieża potężne sprawił wrażenie.

Paryż 15 kwietnia.

Kapitan Freystaetter, jeden z sędziów w procesie Dreyfussa z roku 1894, który w liście wystosowanym do ministra marynarki Lockroy wyraził powątpiewanie o prawności wyroku, został przez tegoż ministra upoważniony zwrócić się bezpośrednio do trybunału kasacyjnego i wyjawić mu te momenty, które według jego zdania posłużyć mają do wykrycia prawdy.

Paryż 15 kwietnia.

„Eclair" ogłasza urzędowe sprawozdanie gubernatora wyspy Dyabelskiej od dnia 29 listopada 1895 roku. Gubernator opowiada między innemi, w jaki sposób Dreyfuss przyjął wiadomość o żądaniu rewizyi. Dreyfuss w liście do żony miał pisać, że zamierza odebrać sobie życie. Na żądanie trybunału kasacyjnego, aby podał wszystko, co ma na swoją obronę, odpowiedział, że nie ma nic do zakomunikowania i że nic sobie nie przypomina. Pewnego dnia wszakże temi słowami odezwał się do lekarza: Obawiają się, aby moja rodzina nie ogłosiła listu inkryminowanego. Boją się, żeby cesarz niemiecki nie dowiedział się o jego treści. Nie obawiają się jednak, że moja żona pewnego dnia może zabrać dzieci swe, rzucić wraz z niemi do nóg niemieckiemu cesarzowi i błagać go o sprawiedliwość. Dreyfuss kilka razy powtarzał, że obrona jego spoczywa w ręku jego żony i pana Demange.

Paryż 17 kwietnia.

Figaro ogłosił wczoraj zeznania dwóch ajentów policyjnych i Picquarta, który oświadczył, że nie przypomina sobie, czy tajne dossier Dreyfusowski przyniósł Paty-du-Clam czy kto inny. Picquart dziwi się jak wogóle można z aktami tego dossier łączyć Dreyfussa.

Paryż 17 kwietnia.

Były minister, deputowany Barthou oświadczył w mowie wygłoszonej przed wyborcami w Cleron, że rewizya procesu Dreyfussa jest nieunikniona i z trzech powodów konieczna. Temi powodami są: Nieprawidłowość śledztwa, nielegalne przeprowadzenie procesu i stwierdzone czyny karygodne Henryego i Du-Paty de Clama. Rewizyi, powiedział Barthou, nie można pojmować ani jako rewanż ani jako groźbę przeciw narodowej armii, w której kraj swe największe nadzieje pokłada.

Paryż 17 kwietnia.

„Figaro" ogłasza dziś zeznania Picquarta, złożone w trybunale kasacyjnym. Picquart oświadcza, że jest przekonanym, iż dokument zawierający słowa: „Cette canaille de D..." został doręczonym ministerstwu w roku 1893 lub 1894 i że ten dokument nie ma nic wspólnego ze sprawą Dreyfusa.

Podczas procesu Dreyfusa powiedział pułkownik Du-Paty-de-Clam Picquartowi, że Dreyfus oświadczył, iż pismo w bordereau podobnem jest do pisma oficera Brault.

Picquart twierdzi, że podczas jego nieobecności poczyniono w „petit bleu" rozmaite dopiski.

W końcu zeznaje Picquart, że on jeszcze przed kilku laty zwracał uwagę sztabu jeneralnego na szkodliwą działalność Esterhazego.

Paryż 17 kwietnia.

„Aurore" ogłasza list, który Dreyfus wystosował do synka swego. Opiewa on jak następuje:

„Kochany mój Piotrze! Otrzymałem twój miły liścik. Życzysz sobie odbierać listy odemnie. Wkrótce jednak będzie lepiej, bo niebawem będę mógł zobaczyć cię i uściskać. Aż do tej upragnionej chwili pozdrawiam ciebie i mamę serdecznie. Twój ojciec."

Madryt 17 kwietnia.

Donoszą tu z różnych części kraju o rozruchach z powodu wyborów do kortezów.

W Granadzie zamordowano ajenta wyborczego.

Londyn 15 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z Waszyngtonu, że trzej członkowie komisyi samoańskiej odjadą niewątpliwie 26. bm. Komisarze ci nie są wprawdzie upełnomocnieni do zmiany dawnego traktatu, lecz jednogłośnie przez nich uczynione propozycye zostaną prawdopodobnie przyjęte.

Londyn 17 kwietnia.

„Times" donosi z Hong-Kongu pod datą wczorajszą: Torpedowiec „Tame" z załogą 10 ludzi wyruszył wczoraj z Hong-Kongu do Taipoosu, gdzie zaatakował oddział chińskich żołnierzy, złożony z 1000 ludzi. Chińczycy dali ognia, walka która się wywiązała, trwała do południa i zakończyła się tem, że Chińczycy, poniósłszy małe straty, umknęli z pola.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 17 kwietnia. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye zakład kred. 358·37, węgierskie zakład. kredy. 382·—, Anglobanku 152·50, Unionbanku 306·50, Banku dla krajów koronnych 238·75, Bankvereinu 268·50, Bodencreditu 471·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 363·50, kol. południowej 59·60, tramwaju 506·—, kolei Elbethal 266·25, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 243·90, Rima Muranya 307·50, pragskiego tow. żel. 1300·—, fabryki broni 2?9·—, tureckie tytoniowe 133·—, oblig. węg. indemniz. 59·75, renta majowa 100·90 austr. renta koronowa 100·40, węg. renta koronowa 97·60, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·95, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 63·90, marki 58·97, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 17 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6·, jęczmień browarn. 6·50 do 7·50, groch do gotowania 6·50 do 8·—, wyka 5·— do 5·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 50·— do 55·—, kukurudza stara 5·— do 5·50, nowa 5·— do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·70 do 0·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 16·50, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 17 kwietnia. Spirytus 16·60 do —·— Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·12½ do —·—.

Wiedeń dnia 17 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·98 do 9·—, pszenicę na maj-czerw. 8·72 do 8·73, na jesień 8·28 do 8·30, żyto na wiosnę 7·68 do 7·70, na maj-czerwiec 7·45 do 7·50, na jesień 6·70 do 6·75, kukurudza na maj-czerwiec 4·74 do 4·75, owies na wiosnę 6·05 do 6·07, owies na maj-czerwiec 6·03 do 6·05, na jesień —·— do —·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·— do 12·10, olej rzepakowy na maj 32·— do 33·—.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 17 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do 0·—, na kwiecień 8·89 do 8·90, na maj 8·70 do 8·72, na październik 8·17 do 8·18, żyto na kwiecień 7·20 do 7·30, na październik 6·47 do 6·48, kukurudza na maj 4·42 do 4·45, owies na kwiecień 5·73 do 5·75, na październik 5·43 do 5·45, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 17 kwietnia.

Hotel Europejski. Ks. E. Sanguszko z Gumnisk, hr. Fredrowa z Wybranówki, hr. Zamoyski z Wysocka, hr. J. Młodecki z Rosyi, K. Baier z Krakowa, br. M. Błażowski z Nowosiółek, br. Wolfahrt z Kurnin, J. Gołaszewski z Tustobat, M. Wolgner z Komarówki, J. Kraftner z Gracu, hr. Romer z Gródka, J. Olszański z Podwołoczysk, D. Jordan z Krakowa, J. Targe z Berlina, J. Macher z Jasła, St. Moysa z Rudnik, M. Burzyński z Bursztyna.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

11

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Twarz pani Sauvigny zbladła i dreszcz przestrachu oraz szczęścia przebiegł po jej ciele.

On osunął się do jej nóg i rzekł:

— Moja Karolko z lat dziecinnych, czy zgadujesz się?

Była tak zmieszaną, że nie znalazła słów odpowiedzi.

Dopiero po kilku chwilach kazała mu usiąść na taburecie i rzekła:

— Zastanówmy się nieco...

— Zaklinam cię na wszystko, nie zastanawiajmy się, nie rozumujmy; to najniebezpieczniejsza rzecz w niektórych wypadkach. Pani rozumujesz za wiele, jesteś zanadto protestantką i to jest jedyną tylko wadą twoją.

Nie lubiła ona rozumować według wszelkich reguł: pomijała myśli pośrednie i odrazu przystępowała do konkluzyi, formułując ją zwięźle.

— Mam trzydzieści pięć lat, pan zaś masz trzydzieści trzy.

— Ładna historya! jak mówi moja siostra. Oświadczam pani, że jesteś i będziesz zawsze młodszą odemnie..

Po chwili dodała:

— Wiążą mnie z tą okolicą pewne obowiązki, których nie wyrzeknę się nigdy. Czyż byłoby rozsądnem łączyć swój los z niewolnicą?

— Nie dbam o to, czy jestem rozsądnym, chodzi mi tylko o szczęście... Lecz, Boże drogi! alboż to przeszkoda? Przecież o dwa kroki ztąd, prawie pod drzwiami pani przechodzi kolej żelazna, dozwalająca w dwie godziny być w Paryżu, gdzie posiadasz pani mieszkanie.

— Byłoby to dla pana niedostatecznem, a pragnęłabym, ażeby był zawsze zadowolonym.

Był to zarzut główny, argument decydujący, przeciw któremu nie znalazł nic do powiedzenia, więc oburzył się.

Zapytał, za kogo go uważa: za niegodziwca, czy głupca? Bo tylko głupiec mógłby pochlebiać sobie, że potrafi oszukać ją, a tylko niegodziwiec byłby zdolny ją zdradzić.

— Jak pani może przypuszczać?... — odrzekł po chwili. Uważam za nadzwyczajne nie to, co pani mówi lub czyni, lecz to, co stanowi istotę pani. Jesteś pani wcieloną dobrocią, czułością, miłosierdziem, łagodnością, wdziękiem; jesteś pani najwięcej kobietą ze wszystkich kobiet i przysięgam...

Nie dokończył; zrozumiał, że napróżno przysięgałby, gdyż nie przekonałby jej; być może, iż wiadomem jej było, że nie zawsze dotrzymywał swych przysiąg.

Ujął głowę w dłonie i zamyślił się.

— Nie ufasz mi pani, a ufności nakazać niepodobna. Ostatecznie masz pani prawo nie wierzyć mi i żądać odemnie próby. Niech pani posłucha. Jeżeli przepędzę cały rok w mym domku, nie opuszczając go, z wyjątkiem wypadków, w których ważne sprawy powołają mnie do Paryża; jeżeli będę czuł, że mi tu dobrze, jeżeli będę pracował i skończę moją operę, jeżeli pani przekonasz się, że przyjemność częstego widywania pani zastępuje mi wszystkie inne przyjemności, jeżeli przez całą zimę, wiosnę i lato, żyjąc niejako pod okiem pani, nie dam powodu do niezadowolenia lub niepokoju... Mamy dziś dzień pierwszy września. Jeżeli w roku przyszłym, w tym samym dniu, zjawię się z powtórną prośbą o łaskę, której odmawiasz mi pani teraz, czy mogę mieć nadzieję, że się zgodzisz?

Pani Sauvigny zarumieniła się i odrzekła bez wahania:

— Możesz pan mieć.

— Ach! — zawołał uradowany — wygrałem sprawę. Lecz chcę uczynić coś lepszego... Podejrzywa mnie pani, że jestem nieprzyjacielem jej zajęć ulubionych i że chcę oderwać ją od nich, by mieć cię tylko dla siebie. Otóż w jednem z nich pragnę przyjąć udział, a nawet wziąć je wyłącznie na siebie. Postanowiłaś pani obudzić w tutejszej młodzieży wiejskiej zamiłowanie do muzyki; pragniesz pani, by w najskromniejszej chacie znalazł się kwiatek i w najprozaiczniejszem życiu odrobina poezyi, ażeby i ubodzy mogli zapominać chwilami o swym losie smutnym i o pracy tylko na chleb powszedni. Jest to jedna z wielu myśli pani, nie umiem powiedzieć: dobra czy zła, lecz pochwalam ją

(C. d. n.)

L. 17.087. 3668

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania począwszy od I. półrocza przyszłego roku szkolnego dwóch stypendyów w rocznej kwocie 230 złr. z „fundacyi stypendyjnej ś. p. **Wincentego de Barachka Szachłackiego** dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie", ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendyum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 9. kwietnia 1899.

Grott.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**

- osobowy 6·45 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
- „ 7·30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
- „ 7·40 z Janowa
- „ 7·50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
- „ [illegible]·55 ze Sokala i Rawy ruskiej
- „ 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
- „ 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
- „ 9·05 z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Peszt) Chyrowa przez Przemyśl
- „ 10·35 z Ickan (Suczawy).
- „ 10·45 z Jarosławia, Lubaczowa
- „ 1·01 z Janowa
- pospiesz. 1·30 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
- osobowy 1·40 ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
- pospiesz. 1·50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
- „ 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
- „ 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
- osobowy 5·00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
- „ 5·25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
- „ 5·40 z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
- „ 5·55 ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

- osobowy 3·04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
- „ 3·30 z Podwołoczysk na dworzec główny
- pospiesz. 5·19 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
- osobowy [illegible]·10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
- pospiesz. [illegible]·45 z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
- osobowy 9·10 z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
- pospiesz. 9·39 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
- „ 9·45 z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
- „ 9·55 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
- osobowy 10·30 z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia
- „ 12·15 ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

- pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
- „ 6·05 do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
- „ 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
- „ 8·35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
- osobowy 8·45 do Janowa
- „ 8·50 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
- „ 9·15 do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
- „ 9·35 do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
- „ 9·53 do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
- „ 9·55 do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
- „ 10·55 do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
- „ 12·50 do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
- pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
- „ 2·08 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
- pospiesz. 2·40 do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Seretu (Jass Bukaresztu)
- „ [illegible] do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
- osobowy 3·00 do Stryja, Skolego, Chyrowa
- „ 4·55 do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

- osobowy 4·10 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl i przez Rzeszów, Wieliczki
- „ 5·20 do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
- „ 6·30 do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
- „ 6·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
- „ 6·55 do Tarnopola z dworca głównego
- „ 7·00 do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
- „ 7·10 do Sokala, Rawy ruskiej
- „ 7·15 do Tarnopola z dworca Podzamcze
- „ 7·44 do Janowa
- „ 10·05 do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
- pospiesz. 10·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
- osobowy 11·00 do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
- „ 11·27 ten sam z dworca Podzamcze

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego odzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.